

Wyższy wymiar prekaryzacji w Wielkiej Brytanii

11 marca 2015

W Wielkiej Brytanii rośnie liczba zatrudnionych na tzw. umowach na zero godzin. W czwartym kwartale 2014 r. na „kontraktach zerowych” pracowało aż 700 tys. mieszkańców Wysp, czyli o 100 tys. więcej niż rok wcześniej.

Według umowy na zero godzin pracodawca nie gwarantuje minimalnej liczby godzin pracy w tygodniu, pomimo tego, że pracownik musi pozostawać w okresie trwania umowy do jego dyspozycji. W przypadku mniejszego natężenia pracy można odesłać pracownika do domu, bez konieczności wypłacania mu wynagrodzenia.

Co piąty brytyjski pracodawca zatrudnia pracowników na takich kontraktach, najczęściej w turystyce, hotelarstwie, gastronomii, handlu. Celują w nich największe firmy (47 proc. przedsiębiorstw zatrudniających co najmniej 250 osób).

Przeciwko kontraktom zerowym protestują związki zawodowe, według których umowy te są kwintesencją negatywnych zmian na współczesnym rynku pracy i dają prawa tylko pracodawcom, a żadnych pracownikom. Konstrukcja, która miała być w zamyśle niszowym rozwiązaniem ułatwiającym dostęp do rynku pracy niektórym grupom osób, stała się normą w wielu sektorach brytyjskiej gospodarki.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)